

Zbiegła rosyjska rodzina ze Szwecji zostaje w Polsce

4 kwietnia 2019

Przedwczoraj na lotnisku w Warszawie polska straż graniczna zatrzymała obywatela Rosji Denisa Lisowa oraz trójkę jego dzieci (także z rosyjskim obywatelstwem). Rodzina zbiegła ze Szwecji, dzieci zostały zabrane przez ojca z muzułmańskiej rodziny zastępczej, w której przebywały od chwili, gdy zostały zabrane rodzicom. Wczoraj w Warszawie odbyła się długa rozprawa, podczas której sąd decydował o dalszych losach rodziny.



Denis Lisow z trojgiem dzieci, Alisą, Serafiną i Sofią w wieku 4, 6 i 12 lat, został zatrzymany przez straż graniczną na lotnisku w Warszawie, skąd próbowali polecieć do Moskwy. Wcześniej mieszkali w Szwecji. Matka dzieci poważnie zachorowała, trafiła do szpitala, a ponieważ ojciec rzekomo nie mógł sobie poradzić z opieką nad dziećmi, wysłano je do rodziny zastępczej muzułmanów, uchodźców z Libanu.

Mężczyzna poprosił o przyznanie statusu uchodźcy w Polsce. Obrońca wyjaśnił, że Rosjanin poprosił o przyznanie statusu uchodźcy, ponieważ musi „bronić się przed szwedzkimi

służbami". Adwokat oświadczył też, że będzie wnioskować o niedopuszczenie do udziału w procesie osób, które przyjechały ze Szwecji. „Z dokumentów, z którymi się zapoznaliśmy, nie wynika, by osoby reprezentujące interesy rodziny adopcyjnej miały jakieś uprawnienia” – powiedział Lewandowski. „Będę prosić o niedopuszczenie ich do udziału w procesie” – dodał adwokat.

Adwokat opowiedział też o niestosownym zachowaniu przedstawicieli rodziny ze Szwecji. „Niedawno mężczyzna, który przyjechał ze strony szwedzkiej, usiłował przecisnąć się przez kordon policji i coś wykrzykiwał dzieciom po szwedzku. Nie wiem co. Niedługo dzieci zostaną przesłuchane przez sędziów. Są wystraszone” – powiedział adwokat. Adwokat poinformował również, że Mohammed A., członek rodziny zastępczej dzieci Lisowa, zeznał przed sądem, że jego podróż do Polski opłaciły szwedzkie służby socjalne: „Wysłali mnie tylko po to, aby odebrać dzieci. Służba mi powiedziała, że mam pojechać do Warszawy i je zabrać. Nie wiem jakim Denis jest ojcem” – zeznał.

Lewandowski oświadczył przy tym, że będzie żądać, aby dzieci w Polsce na czas rozprawy sądowej przebywały razem z ojcem.

„Sputnik” skontaktował się z bliskim znajomym Denisa Lisowa Edmundasem Degisem, który opowiedział, jak wygląda historia tej rosyjskiej rodziny.

„Z rodziną Lisowów znam się już 5 lat, czyli od 2013 roku. Przyjechaliśmy do Szwecji mniej więcej w tym samym czasie. Na temat relacji z żoną Tatianą Denis niewiele mówił, ale nie było po nim widać, by był szczęśliwy. Mówił, że żona często choruje. Funkcjonariusze szwedzkiej służby ochrony praw dziecka często odwiedzali rodzinę, a raz zarzucili rodzicom, że ich średnia 4-letnia Alisa nie mówi jeszcze po szwedzku. Pewnego razu, jesienią 2017 roku, kiedy żona chorowała, a Denis był w pracy, służba ochrony praw dziecka przyjechała i zabrała dziewczynki z domu. Pod wymyślonym pozorem, że matka

jest chora, a ojciec rzekomo pracuje na czarno i nie udziela dość czasu swoim dzieciom. On pracuje w firmie budowlanej, teraz jest na urlopie. O ile mi wiadomo, przez kilka miesięcy Lisow i jego żona usiłowali wyprosić spotkanie z dziećmi. W końcu Denisowi pozwolono spotykać się z dziećmi w weekendy. On nie pije, nie pali. Matka dziewczynek takiego zezwolenia nie otrzymała. Denis opowiadał, że dziewczynki skarżyły się na życie w arabskiej rodzinie zastępczej. Skarżyły się na jedzenie, którym je karmiono. Często je mdliło. Nie wiem dokładnie, dlaczego Tatiana, żona Denisa, trafiła do szpitala, ale wydaje mi się, że z powodu załamania nerwowego, miewała ataki, barykadowała się w samochodzie, a kiedy ją spotykałem, albo rozmawiałem z nią przez telefon, miałem wrażenie, że słyszę panikę w jej głosie. Denis nigdy nie wypowiadał się źle na temat żony, milczał, mówił tylko, że choruje. Numer do Tatiany zgubiłem i ona do mnie nie dzwoniła. W przeddzień wyjazdu Denis dał mi pieniądze i poprosił, żebym kupił bilety na prom z Göteborg do Gdańska i na samolot z Warszawy do Moskwy. Rosyjski konsulat pomógł jemu i córkom z dokumentami wyjazdowymi, bo paszport był rozpatrywany przez służbę imigracyjną razem z wnioskiem o udzieleniu azylu. Odprowadziłem rodzinę.”

Polski adwokat Bartosz Lewandowski poprosił sąd o udzielenie Denisowi Lisowowi prawa do opieki nad dziećmi – podał korespondent „Sputnika” z sali sądowej: „Prosimy sąd o udzielenie ojcu prawa do opieki nad dzieckiem w zamian za zobowiązanie do niewyjeżdżania z kraju”. Jego zdaniem „rozdzielanie rodziny, która i tak wiele przeszła, jest niedopuszczalne”. „Polska to kraj, który jest w stanie zapewnić rodzinie opiekę i bezpieczeństwo” – powiedział adwokat.

Adwokat przekazał sędziemu wniosek Lisowa o udzielenie mu statusu uchodźcy w Polsce i gwarancji udzielenia jemu i jego rodzinie miejsca zamieszkania. Przedstawił on też sędziemu rysunek najmłodszej córki Lisowych. Na kartce papieru

narysowała trzy dziewczynki i mężczyznę. „To świadczy o zażyłych stosunkach ojca z dziewczynkami” – powiedział adwokat.

Ostatecznie polski sąd pozostawił pod opieką ojca wywiezione ze Szwecji dzieci do ostatecznego rozstrzygnięcia o ich losie – podaje korespondent Sputnika z sali sądowej. Sędzia Żaneta Seliga-Kaczmarek rozpatrzyła materiały sprawy i zdecydowała, że do zakończenia procesu sądowego dzieci będą przebywać z ojcem w Warszawie, w mieszkaniu, które udostępnili mu nieobojętni warszawiacy.

„Sąd uznał, że Sofię, Serafinę i Alisę należy pozostawić pod opieką ojca” – orzekła sędzia. Rodzina ma zakaz opuszczania Polski do czasu rozpatrzenia wniosku o otrzymaniu statusu uchodźcy. Rodzinie wyznaczono kuratora sądowego. „Dzieci są bardzo silnie związane z tatą. Nie ma żadnych sygnałów świadczących o tym, że pobyt z ojcem stanowi dla dziewczynek jakiegokolwiek zagrożenie. Rozmawiając ze mną wskazały, że chcą być z tatą, kochają tatę i nie chcą się nim rozstawać” – powiedziała sędzia.

□Jednocześnie Lisow zapewnił sąd, że zamierza znaleźć w Polsce pracę i posłać dzieci do przedszkola i szkoły. „One nie chcą wracać. Córki chcą zostać ze mną. Jestem ich rodzonym ojcem. Złożyłem wniosek o udzielenie azylu i jestem gotów pozostać w Polsce” – powiedział Lisov. „Wiem, że Polska bardzo sobie ceni i stawia ponad wszystko wartości rodzinne. Jestem pewien, że w Polsce nikt nie rozdzieli mnie i moich dzieci” – dodał Lisov i zauważył, że już otrzymał propozycję pracy w Polsce.

Adwokat Babken Khanzadyan dodał od siebie, że Lisow otrzymał już kilka ofert pracy, udostępniono mu mieszkanie w Warszawie, a szkoła przy ambasadzie Rosji w Polsce jest gotowa przyjąć jego najstarszą córkę.

Zdjęcie: Alexei Bukchin

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#)

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net